Nr. 139. Kraków, Wtorek 26 Marca 1918. Rok XXXVII

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 hl.: w Biurze dziennikow S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Wolna i niezawisła Litwa“.

Kraków, 26 marca.

Dnia 23 b. m. kanclerz niemiecki przyjął deputacyę krajowej Rady litewskiej, czyli t. zw. »Taryby«, która notyfikowała mu swoją uchwałę z dnia 11 grudnia 1917 roku, w której postanawia utworzyć osobne państwo litewskie ze stolicą Wilnem i prosić Niemcy o pomoc i ochronę.

Kanclerz niemiecki w imieniu cesarza, jako przedstawiciela całego państwa niemieckiego, odpowiedział na tę uchwałę, że przyjmuje do wiadomości utworzenie się państwa litewskiego związanego wiecznym sojuszem i szeregiem konwencyj z Niemcami i uznaje je za wolne i niezawisłe, wyrażając tylko nadzieję, że mające być zawartemi konwencye będą odpowiadały interesom zarówno państwa niemieckiego, jak litewskiego i że Litwa poniesie także koszta wojny, która przyczyniła się do jej oswobodzenia.

W ten sposób po Kurlandyi, która swój kapelusz książęcy ofiarowała po prostu cesarzowi Wilhelmowi, »załatwiono« teraz sprawę litewską, proklamując powstanie nowego »wolnego i niezawisłego« państwa, które ma być związane wieczystym sojuszem i mnóstwem konwencyj z Niemcami, a nadto ma uczestniczyć w opłacaniu ich kosztów wojennych.

Według oficyalnej niemieckiej interpretacyi, procedura ta ma jak najdokładniej odpowiadać zasadzie samostanowienia narodów. Jesteśmy pewni jednak, że z tem przekonaniem berlińskie sfery oficyalne okażą się w całym świecie cywilizowanym najzupełniej — osamotnione...

Któż bowiem postanowił odbudować państwo litewskie i prosić w jego imieniu Niemcy o pomoc i ochronę, ofiarując im za to sojusz wieczysty i konwencye handlowe, cłowe, wojskowo, kolejowo i wszelkie inne? Oto uczyniła to Rada Krajowa, zwana po litewsku »Tarybą«. Czem jest Taryba? Taryba jest ciałem mianowanem przez niemieckie władze okupacyjne w porozumieniu z pewną częścią polityków litewskich i z biskupem kowieńskim Karewiczem, stojącym na czele nacyonalistów litewskich. — Ludność całego terytoryum przyszłego państwa litewskiego nietylko nie miała żadnego udziału w tworzeniu tej Taryby, ale nawet może do dzisiaj jeszcze nie wie o jej istnieniu.

Zapewne żaden z teoretyków prawa publicznego w Niemczech nie zechce podjąć się obrony tezy, że ciało, zbiorowe, stworzone na sposób litewskiej Taryby, ma jakiekolwiek kompetencye do reprezentowania woli ludności danego kraju.

Ale nawet tak stworzona Taryba nie okazała się zgodną w zamiarze tworzenia państwa litewskiego w wieczystym sojuszu z Niemcami i w zanoszeniu do nich pokornej prośby, aby ten sojusz przyjęły: Dotycząca uchwała została powziętą drobną większością głosów w dniu 11 grudnia ubiegłego roku. Nie została atoli ogłoszona, ponieważ wybuchła przeciw niej tak gwałtowna opozycya, że znaczna mniejszość wystąpiła z Taryby, zapowiadając walkę ze zwolennikami uchwały. Potrzeba było aż trzech miesięcy czasu żmudnych rokowań i nacisku niemieckich władz okupacyjnych, aby mianowani przez nie członkowie opozycyi w Tarybie zmodyfikowali swoje stanowisko wobec uchwały przynajmniej o tyle, iżby uchwała mogła być notyfikowana oficyalnie rządowi niemieckiemu. Stało się to dopiero dnia 19 marca, kiedy to Taryba uchwaliła uchwałę swoją z dnia 11 grudnia notyfikować rządowi w Berlinie. Rząd też odpowiedział na tę notyfikacyę z pośpiechem, który opisane wyżej perypetye samej uchwały dostatecznie wyjaśniają...

Potrzeba zatem stwierdzić fakt, że uchwałę, na podstawie której ma być budowane »wolne i niezawisłe« państwo litewskie w wieczystym sojuszu z Niemcami, powzięło ciało, mianowane przez niemieckie władze okupacyjne, a przez to nie mające żadnego ani formalnego, ani rzeczowego prawa do reprezentowania woli ludności terytoryum państwa litewskiego. Mówimy o ludności, a nie o narodzie litewskim, ponieważ obok Litwinów, na terytoryum tem mieszkają w bardzo znacznej liczbie, w szeregu powiatów nawet w większości liczebnej, Polacy, Białorusini i żydzi. Nikt z nich dopuszczony do głosu nie został. Polakom niemieccy twórcy Taryby przyznali dwa głosy, których się też zrzekli, uważając słusznie, że godność narodowa nie pozwala im na stanowisko kopciuszków w reprezentacyi kraju, który przez 500 lat żył w unii z Polską i który ma kulturę polską.

Wobec tych faktów musi każdy nieuprzedzony przyznać, że sposób utworzenia państwa litewskiego nietylko nie odpowiada zasadzie samostanowienia narodów, ale ją w sposób najbardziej jaskrawy narusza. A jednak rząd niemiecki przyjął tę zasadę i proklamował ją uroczyście, jako podstawę dla swojej polityki na wschodzie...

Żywotne interesa tworzącego się państwa polskiego zostały przez takie rozstrzygnięcie kwestyi litewskiej znowu w sposób najbardziej dotkliwy narażone. Ludność polska na terytoryum litewskiem nie została dopuszczona do głosu w tej sprawie. Polskie Wilno zostało uznane stolicą tej nowej Litwy. Rząd polski nie został wysłuchany w kwestyi ani przyszłych granic litewsko-polskich, ani stosunku z nowo powstającem państwem litewskiem, jakkolwiek wspaniała tradycya unii Polski z Litwą, tudzież żywotne interesy zarówno polskiego, jak litewskiego narodu wymagały bezwarunkowo, aby sprawa tego stosunku była zbadana i rozstrzygnięta, zanim zapadną ostateczne postanowienia co do przyszłości państwa litewskiego.

W chwili, kiedy wojska austryacko-węgierskie w wiernem przymierzu walczą ramię przy ramieniu z Niemcami na zachodzie Europy, kiedy artylerya austryacka tak wydatnie przyczyniła się do świeżych ogromnych sukcesów oręża niemieckiego, w Berlinie rozstrzyga się kwestyę nowego państwa litewskiego bez wszelkiego udziału Austro-Węgier. Zapewne dzieje się to na podstawie jakiegoś układu obu gabinetów.

W sprawie polskiej Austrya ma mieć głos na zasadzie równości z Niemcami. Sprawy polskiej nie można jednak rozwiązać niezależnie od sprawy litewskiej.

Podnosimy to wszystkie momenty dla zaznaczenia stanowiska narodu polskiego, który życząc narodowi litewskiemu jak najpełniejszego rozwoju w nowem państwie, musi jednak założyć protest przeciw takiemu stosowaniu zasady samostanowienia narodów, jak również przeciw naruszeniu wielkich politycznych i narodowo-kulturalnych jego interesów, które uświęcone pięćsetletnią tradycyą państwowego współżycia z Litwą, ma on na całym obszarze jej ziem w ogólności, a na południowej jego części i w Wilnie w szczególności.

Rozbicie frontu angielskiego.

Kraków, 26 marca.

W nocy z dnia 20 na 21 b. m. na froncie zachodnim pomiędzy Arras i La Fere rozpętał się ogień huraganowy wszystkich dział po obu stronach walczących, doszedł do punktu kulminacyjnego dnia 21 około godziny 4 rano, poczem zaczął słabnąć. Dokładnie o godzinie 9 minut 45 rano w dniu 21 poszła piechota niemiecka do szturmu. Rozpoczęła się ofenzywa, o której generał Ludendorff wyraził się wobec sprawozdawców wojennych w ubiegłym tygodniu, że będzie to ofenzywa odmienna od ofenzyw pod Gorlicami, a później pod Tolmeinem. Podyktowały ją wyłącznie względy militarne i »Berliner Lokal-Anzeiger« wyraźnie podnosi, że nie odgrywały tu żadnej roli względy polityczne.

Ofenzywa niemiecka rozwinęła się odrazu z całą wyrazistością na trzech odcinkach. Główny atak rozegrał się na odcinku środkowym, ataki pomocnicze na odcinkach północnym i południowym, a całość akcyi zaczepnej objęła linię mierzącą nie wiele ponad 70 klm. Główny odcinek środkowy znajdował się w chwili rozpoczęcia ofenzywy pomiędzy Gonnelion, na południowy zachód od Cambrai i St. Quentin, a mierzył przeszło 30 kilometrów. Odcinek północny sięgał od Fontaines-les Croisilles na południowy wschód od Arras aż do Moeuvres na zachód od Cambrai, mając około 10 kilometrów szerokości. Na przestrzeni Moeuvres-Gonnelieu znajdowała się luka pomiędzy odcinkiem środkowym a północnym, wynosząca około 12 kilometrów. — Wreszcie odcinek południowy znajdował się pomiędzy rzekami Sommes i Oise, a miastami St. Vuentin i La Fere.

Niemców wiódł do ataku »furor teutonicus«, oddziały rzucały się do boju z „dziką stanowczością“, jak się wyraża jeden ze sprawozdawców wojennych. Jak donosi sprawozdanie niemieckiej kwatery wojennej z dnia 12 b. m., piechota niemiecka wzięła odrazu szturmem pierwsze linie angielskie pomiędzy Arras i Le Fere. Ażeby zaś uwięzić po części siły nieprzyjacielskie na innych odcinkach całego frontu, Niemcy podjęli ożywioną działalność wojenną pod Verdun i na froncie w Lotaryngii.

Następnie sprawozdanie wojennej kwatery niemieckiej z dnia 23 b. m. mówi o wzięciu szturmem wzgórz na północ i północny zachód od Croisilles, tudzież drugiej linii angielskiej pomiędzy Fontaines-les-Croisilles a Moeuvres. Dalej pomiędzy Gonnelieu i potokiem Omignon przełamali Niemcy za jednym rozmachem obie linie angielskie. Wreszcie pomiędzy potokiem Omignon a rzeką Somme wtargnęli Niemcy do trzeciej linii nieprzyjacielskiej, a na zachód od La Fere przeszli przez rzekę Oise. Walczono już w owym dniu na linii mniej więcej Bapaume-Peronne-Ham.

Następne sprawozdanie niemieckiej kwatery wojennej donosi, że cała wymieniona linia wpadła w ręce wojsk niemieckich, które wzięły szturmem Peronne i Ham, tudzież położone na południe od Ham, a na zachód od La Fere miasto Chauny, rozszerzając w ten sposób znacznie wyłom w przełamanym froncie.

Tego samego dnia, to jest 24 b. m. wieczorem otrzymał Berlin następującą lakoniczną wiadomość: »Z dalekonośnych dział ostrzeliwamy fortecę Paryż«. Słowa, bijące młotem w mózg. Wracają dla Paryża sierpniowe dnie roku 1914, ale wśród warunków o wiele gorszych. Front zachodni zdany jest sam na siebie — nie ma już dla niego nigdzie odciążenia. Niemcy z przerażającą systematycznością przez trzy lata przeszło niszczyli front rosyjsko-rumuński i włoski, ażeby znowu powrócić pod Paryż.

Jakoż powrócili. Stwierdza to urzędownie paryska Agencya Havasa, która przynosi następujące szczegóły. Nieprzyjaciel ostrzeliwał Paryż z działa dalekonośnego pociskami o kalibrze 240 milimetrów z odległości 120 kilometrów. Agencya Havasa stwierdza tedy, że Paryż jest ostrzeliwany, dodaje atoli do tej faktycznej wiadomości informacyę, że pociski padły z odległości 120 kilometrów. — Dział tak dalekonośnych nie ma dotąd na świecie. O ile nam wiadomo, w obecnej wojnie ostrzeliwano Dunkierkę z odległości 32 kilometrów. Różnica olbrzymia. Jak więc pogodzić te sprzeczności? Wniosek jest zupełnie prosty: Jeżeli faktem jest, że Niemcy ostrzeliwują Paryż, to działa niemieckie muszą być znacznie bliżej stolicy francuskiej, niż to twierdzi Agencya Havasa. Gdyby Kraków był ostrzeliwany, a ludności powiedział ktoś, że pociski wyrzucają działa, ustawione pod Ropczycami, to oczywiście niktby chyba w to nie uwierzył i przeniósłby owe działa gdzieś w okolicę Bochni. Ludność Paryża także chyba nie uwierzy i powie sobie, że działa niemieckie uwiły sobie gniazdo gdzieś znacznie bliżej. Takie uspokojenie ze strony Havasa wobec grozy położenia jest czemś, co trudno określić.

»Dzika stanowczość« ataku zrobiła swoje. Front angielski został rozbity. — Anglicy zawiedli. Rozumiemy, że nie mogli się ostać wobec nawały niemieckiej, że początkowo działał na ich niekorzyść moment zaskoczenia, ale jest rzeczą niepojętą, ażeby w ciągu 3 dni armia, jak najlepiej we wszystko zaopatrzona, uległa takiemu rozgromieniu pomimo, że pospieszyły jej na pomoc silne oddziały francuskie i amerykańskie. Wszak przed kilkunastu dniami zapewniał Bonar Law, człowiek nie rzucający słów na wiatr, że w styczniu i lutym Anglicy na froncie zużyli więcej drutu kolczastego, niż podczas całej wojny. A więc martwy front angielski był w stanie należytym, lecz niedopisał żywy.

Teraz na zagrożone punkty muszą spieszyć rezerwy francuskie. Sieć kolejowa we Francyi jest pod względem strategicznym bardzo korzystna i może dowozić posiłki z łatwością na wskazany plac boju. Rezerwy te, wedle planu generalissimusa francuskiego Petaina, mają na wypadek przełamania frontu zadanie z góry określone powstrzymywania pochodu niemieckiego aż do przybycia tak zwanej armii manewrowej generała Focha: Armia ta została utworzona na mocy uchwały koalicyjnej rady wojennej w Wersalu i ma spieszyć na pomoc wzdłuż całego frontu we Francyi i Włoszech w razie potrzeby. Zobaczymy, jak z tego zadania wywiążą się rezerwy francuskie, a potem armia generała Focha. Zadanie jest nad wyraz trudne.

Komunikaty niemieckie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 marca.

(Biuro Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 24 marca:

Zachodni teren wojny.

Bitwa pod Monchy—Cambrai—St. Quentin—La Fere jest wygrana. Angielska trzecia i piąta armia i części ściągniętych francusko-amerykańskich rezerw pobito i odparto wśród najcięższych strat ku Bapaume i Bouchavesnes poza front między Peronne a Ham, tudzież na Chauny.

Armia generała Belowa zdobyła wyżynę Monchy i na południe od tej miejscowości poprowadziła atak dalej przez Wancourt i Henin ku zachodowi. Na północny wschód od Bapaume armia ta walczy o trzecią pozycyę nieprzyjacielską. Silne kontrataki angielskie odparto.

Armia generała Marwitza, następując pobitemu nieprzyjacielowi na pięty, w dziarskim pościgu przedarła się jeszcze w nocy z 22 na 23 bm. aż do trzeciej pozycyi nieprzyjacielskiej na linii Equancourt—Nurlu—Templeux La Fosse—Bernes. Wczoraj rano zaatakowała ona nieprzyjaciela znowu, pobiła go pomimo rozpaczliwej obrony i ustawicznych kontrataków przeciwnika. Uskuteczniono połączenie z lewem skrzydłem atakowem generała Belowa.

Między Manancourt a Peronne wojska generała Kathena i Gontarda sforsowały przejście przez odcinek Tertille i na polach bitwy nad Somme toczą walkę o Bouchavesnes. Peronne padło. Inne dywizye posunęły się na południe od Peronne aż ku Somme.

Już wieczorem 22 marca silnie napierająca armia generała Huttiera zdobyła trzecią pozycyę nieprzyjacielską, przełamała ją i zmusiła nieprzyjaciela do cofnięcia się. Korpusy generałów Luettwitza i Oettingera, prąc naprzód niepowstrzymanie, dotarły do Somme. Ham, po zaciętej walce, wpadło w ręce naszych zwycięskich wojsk.

Angielskie rezerwy, które się rzuciły naprzeciw nich w rozpaczliwych atakach, poniosły krwawe straty. Korpusy generałów Weberna i Conty i wojska generała Gayla, po gorącej walce, przekroczyły kanał Crozat i wyparły nędem sprowadzone z południowego zachodu do kontrataku pułki francuskie, angielskie i amerykańskie ku Chauny i w kierunku południowo-zachodnim.

Wojska wszystkich szczepów niemieckich wytężyły swoje siły, celem wywalczenia tego ogromnego sukcesu. Duch zaczepny piechoty był niezrównany. Pokazała ona, co może niemiecka dzielność. Lekka, ciężka i najcięższa artylerya i miotacze min, niestrudzenie pędząc przez pola lejowe, przyczyniły się w wielkiej mierze do podsycenia ataku, prącej naprzód piechoty. Miotacze płomieni robiły swoje. Pionierzy w walce i przy swojej pracy stali na wysokości zadania. Lotnicy i balony przynosili dowódcom cenne wiadomości. Nasze, nawykłe do zwycięstwa oddziały lotnicze, myśliwskie i bojowe, w zaciętych bojach utrzymywały przewagę ponownie w powietrzu i atakowały cofające się kolumny nieprzyjacielskie. Wojska samochodowe, kolumny i treny pracowały bez odpoczynku. Punkty komunikacyjne w tyłach nieprzyjaciela były noc w noc obrzucane bombami przez nasze eskadry. Zdobycz wzrosła na przeszło 30.000 jeńców i 600 dział.

Na wielu punktach reszty zachodniego frontu trwały walki artyleryi i walki wywiadowcze.

Ludendorff.
Pierwszy generalny kwatermistrz

Berlin, 26 marca.

Biuletyn wieczorny z dnia 24 marca:

Olbrzymie zapasy o Bapaume, walka na linii Le Transloy—Combles—Maurepas. Między Peronne a Ham przekroczono w wielu punktach Somme, ustawicznie atakując. Między Somme a Oise nasze korpusy walczą prąc naprzód. — Chauny wzięto. Zdobycz w materyale wojennym ogromna. Anglicy, cofając się, podpalają francuskie miejscowości i miasta.

Dalekonośnymi działami ostrzeliwaliśmy twierdzę Paryż.

Berlin, 26 marca.

Urzędowo donoszą dnia 25 bm.:

Zachodni teren wojny.

Następca tronu bawarskiego książę Ruprecht, wraz z armiami generałów von Belowa (Otona) i von Marwitza w gwałtownej walce koło Bapaume pobił ponownie nieprzyjaciela. Podczas gdy korpusy generałów von Borne, von Lindequista i Kuehnego, po zaciętych walkach, przełamały silne stanowiska nieprzyjaciela na północny wschód od Bapaume, wojska generałów Gruenera i Staaba od strony wschodniej i południowo wschodniej odrzuciły nieprzyjaciela przez Ypres i Sailly. W gwałtownych walkach złamano trwały opór nieprzyjacielski, podsycany świeżemi dywizyami. Dywizye, nowo sprowadzone, i wiele wozów pancernych, rzuciło się wzdłuż gościńców, prowadzących z Bapaume do Cambrai i Peronne, przeciw naszym wojskom, prącym naprzód. Nie zdołały one sprowadzić rozstrzygnięcia na korzyść nieprzyjaciela. Wieczorem odpłynęły pobite w kierunku zachodnim.

W czasie nocnych walk dostało się Bapaume w ręce zwycięzców. Gorące walki wywiązały się o Combles i wzgórza, wznoszące się na zachód od tej miejscowości. Nieprzyjaciela odrzucono. Ataki angielskiej konnicy złamały się. Stoimy na północ od Somme pośrodku pól bitew, na których rozegrała się bitwa nad Somme.

Następca tronu niemieckiego wraz z armią generała von Huttiera wymusił poniżej Ham przeprawę przez Somme. Jego zwycięskie wojska w zaciętych walkach wstąpiły na wzgórza na zachód od Somme. Gwałtowne przeciwataki konnicy angielskiej i piechoty załamały się krwawo. Wieczorem zdobyto szturmem miasto Nesle. Między Somme a Oise wojska, które ruszyły naprzód przez kanał Crozat, jeszcze późnym wieczorem dnia 23 bm. zdobyły szturmem wybudowane silnie i zacięcie bronione stanowiska na zachodnim brzegu kanału. W gorącem zmaganiu się odrzucono Anglików, Francuzów i Amerykanów przez bezdrożny obszar lesisty poza La Neuville i Villquier—Aumon. Wczoraj atakowaliśmy dalej. Krwawo odparto francuskie dywizye piechoty i konnicy, rzucone do przeciwataku.

Generałowie von Conta i von Gayl, ścigając niezmordowanie, ruszyli za ustępującym nieprzyjacielem. Wieczorem zdobyto Guyscard i Chauny.

Ostrzeliwaliśmy z dalekonośnych dział twierdzę Paryż.

Krwawe straty nieprzyjaciela są nadzwyczajnie ciężkie. Potężnej zdobyczy, która od dnia 21 marca pozostała w naszych rękach, dotychczas jeszcze nie przejrzano. Stwierdzono więcej niż 45.000 jeńców i daleko więcej niż 600 armat, tysiące karabinów maszynowych i olbrzymie zapasy amunicyi i sprzętów, wielkie zapasy żywności i odzieży.

Na froncie flandryjskim, na zachód od Reims, przed Verdun i w Lotaryngii toczyły się dalej walki artyleryi.

Z innych widowni wojny niema nic do zgłoszenia.

Ludendorff.
Pierwszy generalny kwatermistrz

Berlin, 26 marca.

(Urzędowo). Wieczorem dnia 25 marca:

Silne walki między Bapaume a Peronne. Wyparliśmy tu nieprzyjaciela na jego dawne stanowiska między Ancre a Somme, które zajmował przed zaczęciem się bitwy nad Somme w roku 1916. Między Somme a Oise wojska nasze, walcząc, posuwała się naprzód.

Rozmiary klęski angielskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 marca.

B. Wolffa. Na polu bitwy między Scarpą a Oisą w trzech dniach, od 21 do 23 marca, **wojsko angielskie poniosło największą klęskę w historyi Anglii.** Niezmierna szybkość i rozmach niemieckiego ataku wyparły potężnego, dzielnie broniącego się, nieprzyjaciela z jego wszystkich silnych stanowisk, wybudowanych troskliwie według wszelkich reguł techniki. W ten sposób zakończyła się pierwsza faza wielkiego ataku. Gdzie zaciekły przeciwnik próbował się trzymać, przez zwijanie jego skrzydeł, **po części nawet od tyłu, zmuszono go do szybkiego cofania się.** Wszędzie można było widzieć wyraźnie, z jakim pośpiechem w ostatnich czasach Anglicy pracowali około swoich tylnych stanowisk. Już przed ofenzywą **tylko na przedniej linii między Arras a La Fere stało okrągło 28 angielskich dywizyi,** w co nie są wliczone rezerwy. Przez teren, który w roku poprzednim stał się już historycznym przez niemieckie skrócenie frontu, teraz **pobite części dwóch armii angielskich prze się niepowstrzymanie ku zachodowi. Ich drogi odwrotowe leżą pod ciężkim ogniem naszych dalekonośnych bateryi,** którym udało się nadludzkimi wysiłkami, po przezwyciężeniu niewymownych trudności terenu, postępować za prącą naprzód piechotą. **Niezliczone tysiące zabitych, rannych i zaginionych, przeszło 30000 ludzi w jeńcach straciło tu wojsko angielskie w ciągu trzech dni.** Nieprzejrzanym jest materyał wojenny, stracony przez pobite armie. **Angielskie związki są rozerwane i pomieszane.** Kontrataki nieprzyjacielskie, wykonywane z wielką brawurą, z udziałem Francuzów i Amerykan, ściągniętych jak najszybciej z innych pól walki, przysporzyły nieprzyjaciołom szczególnie ciężkich strat. **Pomoc amerykańska i francuska przyszła za późno. Ich wojska zostały wciągnięte w klęskę angielską.** Nasze straty, tak jak przedtem, były małe. Zwycięskie wojska, zajęły mnóstwo miejscowości i miast. Już w południe 23 b. m. nasza piechota na wielu miejscach przedarła się na 20 km. dalcko, około wieczora tego samego dnia na 30 klm. Czego nieprzyjaciel nie mógł dokazać w trwających całe miesiące bitwach nad Sommą, Aisną i we Flandryi, mimo wielokrotnej przewagi, materyału, tego dokazała tu jedna część niemieckiego wojska w trzydniowej bitwie. Niezłamany duch zaczepny niemieckich wojsk, który przez 3 i pół lat na wszystkich frontach był zwycięskim przeciw światu nieprzyjaciół, pobił na ... wu najzaciętszego nieprzyjaciela Niemiec.

Biuletyny angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 marca.

Urzędowy komunikat z dnia 23 rano:

Ciężkie zapasy trwały do późna po południu na całym froncie bitwy. Po południu nastąpiły potężne nieprzyjacielskie ataki wielkiemi masami piechoty i artyleryi. **Przełamały one nasz system obronny na zachód od St. Quentin. Nasze wojska na tej części frontu bitwy cofają się w dobrym porządku poprzez spustoszony obszar,** aby przygotować nowe pozycye dalej ku zachodowi. **Nasze wojska w północnej części frontu bitwy trzymają swe pozycye. Ciężka walka przy pomocy świeżych sił toczy się dalej.**

Londyn, 26 marca.

Angielski biuletyn z 23 b m. wieczorem:

Na całym froncie wre walka dalej z jak największą zaciętością. Na południe od Scarpy, tudzież na południe i zachód od St. Quentin, **nasze wojska obsadziły swoje nowe stanowiska i zawikłane są w ciężką walkę z nieprzyjacielem.** W nocy odparto silne nieprzyjacielskie ataki w okolicy Jussy wśród ogromnych strat dla nieprzyjaciela. W północnej części frontu bojowego nieprzyjaciel atakował z jak największą energią, nie zważając na straty. **Nasze wojska zatrzymały swoje stanowiska na tym froncie po dzikich, długich zapasach.** Wielką waleczność okazały wojska, zawikłane w walkę w tym obszarze i dalej na południe. 19-ta i 9-ta dywizya odznaczyły się bohaterstwem w obronie. W samym tylko pierwszym odcinku odparły nasze brygady piechoty sześć niemieckich ataków; w dwóch z nich brała udział niemiecka kawalerya. Nieprzyjacielskie ataki trwają dalej z wielką gwałtownością.

Największy nacisk nieprzyjaciela kieruje się na spustoszone obszary, przez które cofnęli się Niemcy po bitwie nad Sommą. **Ani ich zysk faktyczny, ani terytoryalny, nie może mieć większej wartości.** Zdaje się najprawdopodobniejszem, że pobudki natury bardziej zewnętrznej, które skłaniają nieprzyjaciela do twierdzenia, że powetował swoje poprzednie straty, są ważniejsze, niż jakiś określony plan strategiczny. Wiadomości, które nadchodzą z wiru ogniowego, z różnych kawałków rowów, trudno powiązać w całość i nabrać z nich jasnego obrazu. O godzinie 10 minut 15 rano wyruszył nieprzyjaciel wielkiemi masami po obu stronach od północy i południa St. Leger. O godzinie 11 minut 30 rano doniesiono o gęstych kolumnach, maszerujących od Lagnicourt. Dziś po południu spostrzeżono oddziały kawaleryi w pochodzie drogami Ham-Motigny i Ham-St. Quentin. Słychać, że **nieprzyjacielska piechota przekroczyła**

kanał Sommy. Jeżeli te ostatnie wiadomości są prawdziwe, to, jak się zdaje, Niemcy próbują wykonać ruch obrotowy naokoło Ham, jako osi. Tymczasem pogoda jest wspaniała, a straszna rzeź mas nieprzyjacielskich na lądzie i w powietrzu trwa dalej.

Londyn, 26 marca.

Urzędowe sprawozdanie z dnia 24 marca wieczorem:

Nowe ataki nieprzyjacielskie, bardzo silne, rozwinęły się rankiem na całym froncie bojowym i trwały przez cały dzień. Na południe od Peronne udało się nieprzyjacielowi po ciężkiej walce **przeprawić się na kilku punktach przez Somme.** Miejsca te będą później podane do wiadomości. Na północ od Peronne bardzo silne ataki nieprzyjacielskie były zwrócone na linie Tertile. Wojska nasze walcząc, **cofnęły się stamtąd na nowe stanowiska.** Dalej na północ **odparto kilkakrotnie ataki piechoty niemieckiej, wykonane wielkiemi siłami,** zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. W walkach tych odznaczyły się dywizye 17 i 14, które odparły wiele ataków nieprzyjacielskich.

Bohaterski opór Anglików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 marca.

B. Wolffa. **Rozstrzygnięcie w bitwie Monchy-Cambrai-St. Quentin-La Fere dokonało się przez szybkie sforsowanie trzech pozycyi nieprzyjacielskich.** Na południe od Bernes Anglicy rzucili na tę pozycyę 22 b. m. świeże wojska, które właśnie przyszły z Amiens. Zaledwie te wojska weszły na swoje pozycye, jeszcze ich karabiny maszynowe nie były ustawione, gdy już przepędziła po nich niemiecka piechota. Dnia 23 b. m. ustąpiła mgła prędzej niż dnia poprzedniego. **Anglicy ustępowali na całym froncie.** Ich straże tylne broniły każdego pagórka, lecz z każdej nowej pozycyi wypierano je wkrótce. Wyższość niemieckich dowódców i wojsk zaznaczyła się w wielkim stopniu. **Angielska artylerya poświęcała się, aby kryć odwrót. Ich bateryе dawały ognia z paruset metrów odległości na niemieckie fale szturmowe, z szalonym pośpiechem wyczerpywały swoją amunicyę i próbowały potem z bliska zawrócić i odjeżdżać.** W ogniu szrapneli i karabinów maszynowych zniesiono mnóstwo bateryj, inne zdobyto z całym zaprzęgiem. Tak samo małe powodzenie miała angielska eskadra tankowa. Ogień dział i miniarek uczynił większość z nich niezdolną do boju, zanim przystąpiły do działania. Jeden tank, który się dostał do linii piechoty niemieckiej został unieszkodliwiony śmiałym czynem podoficera, który wskoczył na tank i przez otwór do oddechania w pokrywie tanka wystrzelał załogę rewolwerem. Na południe od Peronne po południu dotarło do Sommy. Równocześnie parły ku Sommie i na północ od niej inne oddziały. Tu podjęli Anglicy kontratak z miasta. Ich kompanie jednak zwróciły się do ucieczki, gdy Niemcy ruszyli na nie do szturmu. Peronne pali się. Po opróżnieniu tego miasta poprzednio przez Niemców, Francuzi pobudowali tu znowu pozycye, a Anglicy wzmocnili je jeszcze przed cofnięciem się, ale odwrót odbywał się na łeb na szyję. Obfita zdobycz została wszędzie. Samochody z angielskimi sztabami, tuż przed pojawieniem się Niemców, wyjechały z miasta. Wśród cofających się kolumn jechały tanki, które nie odważały się już na nowy atak. Niemieckie oddziały myśliwskie towarzyszyły temu odwrotowi. Ich bomby i karabiny maszynowe siały śmierć i zamieszanie. Angielscy lotnicy nie walczyli i cofnęli się, skoro tylko zobaczyli niemieckich lotników myśliwskich.

190 dywizyj niemieckich.

Amsterdam, 26 maca.

Londyńskie biuro Reutera donosi z francuskiej kwatery wojennej:

Na froncie we Francyi i Belgii znajduje się obecnie 190 dywizyj niemieckich, które ciągle otrzymują posiłki z frontu rosyjskiego i z Niemiec.

Działalność artyleryi niemieckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 26 marca.

Dzienniki francuskie donoszą z frontu, że **artylerya nieprzyjacielska burzy pociskami obecnie cały front francuski.**

Władze wojskowe wydały rozkaz, aby o ile to jeszcze jest możliwe, usunąć ludność cywilną z Verdun.

Artylerya nieprzyjacielska działa tak silnie, że pierwsze linie okryte są tumanami czarnożółtego kurzu, co do najwyższego stopnia utrudnia przeciwzarządzenia.

Tanki niemieckie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 marca.

Biuro Wolffa donosi: Dywizye niemieckie, które walczyły na południowy zachód od Saint Quentin, miały tanki, które odznaczały się wielką chyżością i sprawnością. Po walce tanki te powróciły wszystkie nienaruszone.

Ostrzeliwanie Paryża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 26 marca.

(Ag. Havasa). Urzędowo ogłaszają dnia 23 marca:

Nieprzyjaciel ostrzeliwał Paryż od godziny 8 rano co kwadrans z dział bardzo dalekonośnych. Pociski 240 mm. uderzały w stolicę i jej okolicę. Około 10 osób zabitych, a 15 rannych. Zarządzenia dla zwalczenia tych dział poczyniono.

Paryż, 26 marca.

Ag. Havasa donosi dnia 23 bm.: Według ostatnich doniesień działo, które ostrzeliwało Paryż, **strzelało z odległości 120 kilometrów.** — Stało ono około 12 kilometrów poza frontem francuskim.

Paryż, 26 marca.

Agencya Havasa donosi dnia 24 bm. godz. **10 i pół przed południem:**

Ostrzeliwanie Paryża przez działo, o wielkiej donośności, które z odległości większej niż sto kilometrów ostrzeliwuje stolicę, rozpoczęło się o godz. 7 rano na nowo. Pociski padają po sobie w odstępach równych, podobnie jak wczoraj. Dotychczas było tylko kilka ofiar.

Paryż, 26 marca.

Ag. Havasa donosi 25 marca:

Ostrzeliwanie Paryża z dział dalekonośnych rozpoczęło się dziś ponownie o godz. 6.30 rano.

Walki lotnicze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 26 marca.

Agencya Havasa dnia 23 b. m. Urzędowe zawiadomienie podaje: O godzinie 8 minut 20 rano powiodło się kilku nieprzyjacielskim aparatom, **które leciały bardzo wysoko, przelecieć linie miasta i zaatakować Paryż.** Natychmiast podjęto na nie wyprawę zarówno pancernymi aparatami polowymi, jak i aparatami frontowymi. Na wielu miejscach **rzucił nieprzyjaciel bomby. Było kilka ofiar.** Prezydent republiki i członkowie rządu udali się przed południem na miejsca, gdzie padły bomby. Odwiedzili także dzieci jednej szkoły, schowanej w piwnicy, gdzie przyjęto ich dźwiękami »Marsylianki«.

Paryż, 26 marca.

Agencya Havasa, dnia 23 b. m. Urzędowo ogłaszają: Nieprzyjacielskie aparaty przeleciały o godzinie 8 minut 40 wieczorem nasze linie. Ostrzeliwały one kilkanaście miejscowości poza naszym frontem, nie wyrządzając znaczniejszej szkody. Do obszaru miasta Paryża nie dotarły.

Londyn, 26 marca.

Biur Reutera. Urzędowe angielskie sprawozdanie o walkach powietrznych, donosi: **W sobotę zestrzelono 54 nieprzyjacielskich samolotów.**

Zdobycz Niemców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 marca.

(Biuro Wolffa). Mgła, chmury dymu i gazu, które w pierwszym dniu ciążyły na całym froncie, nie pozwoliły na przegląd całego łupu, dopiero dnia następnego po przekroczeniu drugiego stanowiska mnożyły się dowody odwrotu nieprzyjaciela. Anglicy próbowali wprawdzie w nocy wycofać swoją artyleryę, lecz **większej jej części nie zdołali już usunąć.** Przeszkodziła im w tym zamiarze nasza atakująca piechota. — **Amunicyę pozostawiono w wielkiej części.** Po drogach widziano połamane wozy, poprzewracane wozy z amunicyą i bagażem. **Obraz gwałtownego odwrotu wyraźnie się objawił po przekroczeniu trzeciego stanowiska.** Tutaj stały armaty marynarki, działa kolejowe, nadto wiele magazynów. Odwrót angielski odbywał się tak szybko, że **Anglicy nie mogli nawet zniszczyć nagromadzonych materyałów.** W barakach i obozach polowych znaleziono wiele materyału. — Baraki te po większej części były z blachy i nie mogły być ogniem zniszczone. Baraki z drzewa i namioty były tylko po części podpalone. Znaleziono ogromne zapasy konserw, chleba białego, marmolady, wina, tytoniu. Znaleziono też wielkie składy bielizny, obuwia, butów gumowych i wogóle materyałów gumowych. W trzecim dniu łup ogromnie się powiększył. Ogólne wrażenie po trzydniowej walce jest, że **w walkach dotychczasowych Anglicy ponieśli już tak wielką stratę w materyale, że jej nawet pomoc Ameryki nie będzie mogła wyrównać.**

Berlin, 26 marca.

Biuro Wolffa donosi: **Całe obozy z ogromnymi zapasami nietkniętymi dostały się w ręce niemieckie.** Przechodzi wyobrażenie, ile piechota nasza znalazła mundurów i środków żywności.

Fakt, że tego wszystkiego nie zniszczono, dowodzi wielkiego **zamieszania, jakie zapanowało wśród komendy i wojska angielskiego.** Wiodocznie na całem polu walki techniczne prace wstępne świadczą, że Anglicy aż do ostatnich dni starali się z całą konsekwencyą wykończyć wyrafinowany system obronny. Wskazują na to jeszcze bardziej niesłychane zapasy amunicyi, które dostały się w ręce nasze. Na podstawie opowiadań jeńców oficerów angielskich stwierdzono z całą stanowczością, że nieprzyjaciel aż do ostatniej chwili nie zauważył naszych przygotowań. Zachowanie w tajemnicy planu niemieckiego powiodło się wzorowo.

Opinia prasy francuskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 26 marca.

Tel. przedstawiciela Biura Koresp.:

W prasie francuskiej, mimo ostrej cenzury, przebija się dziś po części pewna depresya, jakkolwiek dzienniki usiłują przedstawić wydarzenia na froncie jako wydarzenia lokalne bez znaczenia.

Berlin, 26 marca.

Taktyka niemiecka wydaje się dziennikom francuskim zagadkową. »Excelsior« sądzi, że Niemcy stosują tę samą taktykę jak pod Verdunem, która ich swego czasu tak wiele kosztowała. »Matin« uważa za rzecz możliwą, że Niemcy spróbują ataku na Calais, a także na północy na froncie belgijskim. »L'Home Libre« pisze, że Niemcy w zaślepieniu swem będą jeszcze przez kilka dni atakowali wszelkiemi siłami, może tu i tam nadłamią front, lecz żołnierze nasi stoją na straży. Bądźmy spokojni i przekonani, że militaryzm niemiecki ze zwieszoną głową zbliża się ku klęsce.

Optymizm w Stanach Zjednoczonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 marca.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Cały kraj z jak najżywszem zainteresowaniem śledzi gigantyczne walki na froncie zachodnim. Silną jest nadzieja, że atak niemiecki wkońcu będzie odparty. Wszyscy podziwiają zręczność marszałka polnego Haiga, **który paruje atak największy, jaki kiedykolwiek dokonano na armię.** Rzeczoznawcy wojskowi są zdania, że nawet gdyby Anglicy jeszcze dalej cofnąć się musieli, siła ataku niemieckiego wkońcu zmaleje i nastręczy się okazya do kontrataku.

Komunikaty austro-węgierskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 24 bm.:

Sukces na zachodzie dojrzewa dalej.

Na wschodzie i w obszarze Weneckim nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Wiedeń, 26 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 25 bm.:

Na zachodzie wszelkie przeciwataki nie mogą powstrzymać pochodu naszych zwycięskich sprzymierzeńców.

Zresztą nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 26 marca.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 23 b.m.:

Na wschód od Cerny koło Tarnawy i na wschód od Dobropolia ożywiał się chwilami ogień artyleryi nieprzyjacielskiej. Nasza artylerya ostrzeliwała greckie stanowiska koło Ljunicy. Na kilku miejscach między Wardarem a jeziorem Doiran był ogień działowy bardziej ożywiony. Rozproszono ogniem oddział wywiadowczy angielski, który chciał się zbliżyć do naszych rowów na południe od Doiran.

Front Dobrudży: Rozejm.

Rokowania pokojowe z Rumunią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 marca.

C. k. Biuro koresp. donosi z Bukaresztu:

Rokowania, zarówno między sprzymierzeńcami, jak między sprzymierzeńcami a Rumunią, **mają przebieg zadowalający. Można stwierdzić zbliżenie w kwestyach jeszcze nie załatwionych.**

Niemcy i Rosya.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 marca.

Z powodu podanego przez petersburską agencyę telegraficzną oświadczenia ambasadora amerykańskiego o jego stanowisku względem ratyfikacyi niemiecko-rosyjskiego pokoju, rząd niemiecki wydał następujący telegram iskrowy do rządu rosyjskiego:

Cesarski rząd niemiecki oddaje się nadziei, że rząd rosyjski w myśl układu, zawartego z mocarstwami centralnemi, da właściwą odpowiedź na to oświadczenie, **które jest otwartem wezwaniem do podjęcia z powrotem wojny przeciw Niemcom.**

Z Ukrainy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 26 marca.

Rząd ukraińskiej republiki ludowej nakazał używać języka ukraińskiego w oznaczaniu nazw ulic i t. d., jako też zastąpienie rosyjskiego herbu państwowego przez ukraiński.

Demobilizacya floty czarnomorskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 26 marca.

Rozkazem ukraińskiego ministerstwa wojny, **zarządzono demobilizacyę floty czarnomorskiej** i zabroniono somowolnej organizacyi wewnątrz poszczególnych oddziałów wojskowych.

System wyboru przełożonych wojskowych zostaje zniesiony, a komitety żołnierskie rozwiązane.

Kronika.

Kraków, 26 marca.

WIELKI TYDZIEŃ. Niedziela palmowa, obchodzona uroczyście na pamiątkę wjazdu Chrystusa w mury Jerozolimy, zeszła się w tym roku z uroczystością Zwiastowania N. Maryi Panny tak, że Wielki Tydzień rozpoczął się wczoraj osobnem świętem.

W niedzielę święcono tradycyjnym zwyczajem palmy po kościołach, zaś na ulicach przez oba dni świąteczne zbierano datki na internowanych legionistów, aby ulżyć ich ciężkiej doli i osłodzić im tragiczny los żołnierza tułacza. Aura w palmową niedzielę dopisała, gorzej było wczoraj, ponieważ dzień był chłodny i deszczowy.

Uroczystości wielkotygodniowe nie zespoliły się może nigdzie tak ściśle z życiem ludności jak w Polsce. Im dalej w przeszłość sięgniemy, tem większą była ta łączność. Obecnie sporo dawnych obyczajów, związanych z wielkim tygodniem, bądź zupełnie zaginęło, bądź zachowało się tylko w niektórych okolicach. Istnieją i dzisiaj jeszcze niektóre zwyczaje i obrzędy miejscowe, ogólnie tylko zachowało się do dziś dnia między innemi obchodzenie bożych grobów, chociaż w dawnej Polsce odbywało się caro bardziej uroczyście. Urządzano dawniej mianowicie procesyonalne odwiedzanie bożych grobów, zwłaszcza przez bractwa. Procesye te nazywano jerozolimskiemi. Po wsiach i miastach stróżuje przy grobach młodzież.

W Galicyi, w tych miastach, gdzie znajdują się załogi wojskowe, straż przy grobach pełnią żołnierze w mundurach paradnych.

Chociaż bardzo wiele dawnych zwyczajów zaginęło, Wielki Tydzień dzisiaj jeszcze w Polsce ma charakter niezwykle podniosły. W umartwieniu ciała i po poważnem skupieniu czekają wszyscy na chwilę Zmartwychwstania, na zwycięstwo prawdy, wolności i prawa. Chwila ta mimo wszystko, nadejść musi. W tej dziejowej, przełomowej i tragicznej chwili czeka na nią cały naród polski.

MINISTER DLA GALICYI DR. TWARDOWSKI przyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa z Tarnowa, w towarzystwie radcy ministeryalnego p. Neumanna i zamieszkał w „Grand hotelu". Na dworcu kolejowym oczekiwali przybycia dra Twardowskiego delegat Biesiadecki, prezydent miasta Federowicz, prez. Centrali odbudowy kraju, r. dw. Herbst, dyrektor kolei r. dw. Zborowski dyrektor policyi, radca rządu Krupiński i komisarz Sobolewski.

Dzisiaj przed południem minister dr. Twardowski składać będzie wizyty, a po południu od godziny 4 do 6 będzie udzielał posłuchań w biurze delegata.

Z IZBY ADWOKACKIEJ W KRAKOWIE piszą nam: Zgodnie z uchwałami Wydziałów Izb adwokackich we Wiedniu, w Pradze i Bernie, Wydział Izby adwokackiej w Krakowie podaje do wiadomości adwokatów urzędujących w okręgu Izby adwokackiej w Krakowie, że z uwagi na obniżoną wartość pieniędzy i z uwagi na podwyższone koszta utrzymania kancelaryi adwokackich, uznaje za zupełnie usprawiedliwione podwyżkę honoraryów adwokackich za czynności, nie objęte taryfą, o przeciętnie 50% ponad normę przedwojenną.

Z TOW. IM. KOPERNIKA. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się dzisiaj, dnia 26 b. m., w sali wykładowej Zakładu mineralogicznego, ul. Gołębia 11 II. p. Początek o godzinie 6-ej wieczorem. W razie braku kompletu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie o godz. 6.30.

Z OBOZU JEŃCÓW W WITKOWICACH. Dzięki ofiarności jednostek i pewnych stowarzyszeń warunki pobytu legionistów w Witkowicach uległy zmianie na lepsze. Prowianty otrzymano od hr. Borkowskiej, Stowarzyszenia panien rękodzielniczych, od p. Helmanowej, Kinera Władysława i p. Pawlikowskiej, która od grona pań krakowskich przywiozła pewne zapasy środków spożywczych. Ostatnio większą przesyłkę do obozu w Witkowicach skierował Naczelny Komitet Narodowy. Bibliotekę obozową zasiliło licznemi i cennemi książkami Stowarzyszenie akademickie „Znicz" w Krakowie i T. S. L. W obozie witkowickim pozostaje obecnie 260 podoficerów i żołnierzy, oraz 19 oficerów. Łącznikiem między legionistami, a komendanturą obozu jest chorąży Łucyan Bastgen. Postępowaniem, pełnem taktu, okazywaną na każdym kroku troską o byt żołnierza, zyskał chorąży Bastgen ogólne uznanie i sympatyę legionistów w Witkowicach.

ZAKAZANE ZGROMADZENIE WE LWOWIE. Na niedzielę zapowiedziano w ratuszu lwowskim zgromadzenie obywatelskie, które się jednak nie odbyło z powodu zakazu dyrekcyi policyi.

REKWIZYCYE W POWIECIE SOKALSKIM. Jak donosi „Kuryer Lwowski", w ostatnim czasie urząd kwatermistrzowski II armii, zarządził w sokalskim powiecie rekwizycyę kartofli, zarówno u włościan, jak i na obszarach dworskich. Zastanowiony został ruch gorzelni. Odstawienie kartofli [illegible] bezzwłocznie zarządzone, przyczem [illegible] skie i aż do odstawienia wszystkich zajętych kartofli zakazano rozpoczęcia robót w polu przy użyciu koni około upraw włościańskich.

ROKOWANIA DRA STECZKOWSKIEGO. Jak dzienniki warszawskie donoszą, dr. Steczkowski rozpoczął nieoficyalne przygotowania do utworzenia gabinetu ministrów i w tym celu porozumiewa się z kandydatami.

Z WARSZAWY. (Wybory do Rady miasta. — O nielegalną agitacyę studentów. — Z uniwersytetu).

Sprawa bliskich wyborów do Rady miasta rozgorączkowuje coraz więcej opinię publiczną. Na odbytych dnia 22 b. m. poufnych naradach partyjnych ustalono następującą listę kandydatów:

Na prezydenta miasta inż. Piotra Drzewieckiego, na 1-go burmistrza inż. Emila Świdę, na 2-go burmistrza p. Artura Śliwińskiego; na prezesa rady miejskiej adw. Ignacego Balińskiego, na wiceprezesów: dr. Józefa Zawadzkiego i dziekana Alfonsa Parczewskiego. Na sekretarzy wszystkich dotychczasowych. Po wznowieniu obrad plenarnych Koło demokratyczne ponownie zażądało dla swego przedstawiciela, p. Artura Śliwińskiego stanowiska 1-go burmistrza. Wobec opozycyi Koła narodowego członkowie Koła demokratycznego i ugrupowań żydowskich opuścili gremialnie salę obrad.

Koło pracy przy omawianiu sprawy ustanowienia 3-go wiceprezesa rady zażądało stanowiska tego dla przedstawiciela wyborców 6-ej kuryi. Nadto przedstawiciele ludowców żydowskich oświadczyli, że w głosowaniu udziału brać nie będą. Wobec rozbieżności żądań stronnictw los listy urzędowej jest niepewny.

We wszystkich pawilonach politechniki wywieszono następujące zawiadomienie rektora Zawadzkiego:

„Władze okupacyjne zakomunikowały mi w drodze urzędowej, jakoby pewne jednostki z pośród pp. studentów starały się za pomocą proklamacyi szerzyć nielegalną agitacyę wśród żołnierzy oraz chorych szpitala wojskowego. Władze okupacyjne przestrzegają, że wszelkie próby tego rodzaju agitacyi nielegalnej nie będą cierpiane i że ich ponowienie pociągnie za sobą niezwłoczne zamknięcie politechniki na czas nieograniczony". Gmach politechniki w znacznej części zajęty jest przez lazaret polowy.

Dnia 6 b. m. komisya sejmowo-konstytucyjna odbyła ostatnie swe posiedzenie, na którem przyjęła w ostatniej redakcyi opracowany przez siebie projekt **ordynacyi wyborczej** do sejmu, poczem, wobec zakończenia prac swoich, które trwały rok okrągły, postanowiła rozwiązać się.

Prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Edward Porębowicz, znakomity tłumacz i komentator Danta, najwybitniejszy dziś, niewątpliwie w Polsce znawca literatur romańskich, zdecydował się na objęcie katedry romanistyki na uniwersytecie warszawskim. Wykłady rozpoczną się z początkiem nadchodzącego semestru.

ROZWIĄZANIE »PIECHURA«. »Głos Radomski« donosi: C. i k. generał-gubernatorstwo zarządziło rozwiązanie z dniem 14 marca b. r. Stowarzyszenia »Piechur«. Zarządzenie to nastąpiło wskutek przekroczenia ustawy Stowarzyszenia.

SKAZANIE WYDAWCY PISMA LUDOWEGO. »Gazeta Kielecka« donosi:

Wyrokiem sądu wojennego w Kielcach, włościanin ze wsi Pieczonogi, gm. Słabeszów, pow. kieleckiego, p. Przybycień, b. wydawca »Ludu Miechowskiego«, za przemówienie i udział w manifestacyach, skazany został na **trzy lata więzienia.** Skazany począł odsiadywać karę w więzieniu w Chęcinach.

POGRZEB PUŁKOWNIKA MOŚCICKIEGO. Jak niedawno doniosły pisma, jeden z członków pierwszej delegacyi gen. Dowbor-Muśnickiego do Rady Regencyjnej, pułkownik B. Mościcki, zginął z rąk bolszewickich. Zwłoki ś. p. Mościckiego przewieziono do Mińska, gdzie zostały pochowane z honorami wojskowymi w krypcie katedry. Z gazet mińskich dowiadujemy się dalszych szczegółów, dotyczących tego smutnego, lecz podniosłego obchodu.

Na czele obu wychodzących w Mińsku pism polskich: »Dziennika Mińskiego« i »Placówki«, ukazały się dużych rozmiarów żałobne klepsydry następującej treści:

Ś. p. pułkownik Bolesław Mościcki, Dowódca 1 Pułku Ułanów, Kawaler orderów św. Jerzego 4 stopnia, św. Stanisława 2 i 3 stopnia, Krzyża św. Jerzego dla oficerów, 4 stopnia, francuskiego Krzyża wojskowego »croix de guerre«, rumuńskiej gwiazdy i włoskiego Krzyża wojskowego. Bohater z pod Stanisławowa i Krechowiec — poległ **z ręki zabójców** dnia 18 lutego 1918 roku pod leśniczówką Dub, ziemi Mińskiej, w wieku lat 38.

Nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym w Mińsku, oraz złożenie zwłok w podziemiach tego kościoła odbędzie się dnia 8 marca 1918 roku o godzinie 11 rano. 1. Pułk Ułanów.

Pogrzeb odbył się w obecności niezliczonych tłumów. Przybyły delegacye od cechów i korporacyj ze sztandarami, trumna tonęła w zieleni wieńców. Oprócz wojska polskiego, instytucyj polskich, złożone zostały wieńce od oficerów niemieckich, oraz od pozostałych w Mińsku oficerów Rosyan. Przemawiał nad trumną kolega zamordowanego i towarzysz w ostatniej jego wycieczce, cudem niemal uratowany porucznik Römer. W dniu pogrzebu w pismach miejscowych ukazała się odezwa, nawołująca do składek na »fundusz imienia pułkownika Mościckiego«.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

W poniedziałek, dnia 25 marca, o godzinie 3 po południu »Za wolność w Legiony«; wieczorem »Księżniczka czardasza«.

ZMARLI.

Czesława z Udzielów Jodłowska, żona kierownika szkoły w Podgórzu, zmarła w Krakowie 24 b. m.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.